

Problem z następcami

Od pewnego już czasu trwają prace nad nowym rozdaniem środków z europejskiego budżetu na rolnictwo, a rok 2019 jest w tej kwestii kluczowym. Wkrótce zakończą się bowiem rozmowy wielostronne i negocjacje, których wynikiem będzie sposób rozdysponowania budżetu Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2021-2027.

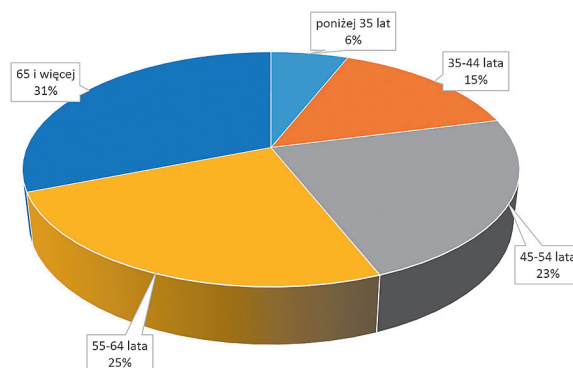
Magdalena Kozera-Kowalska

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu



Trudność rozmów i niepewność, co do ostatecznego kształtu rozstrzygnięć, wiążą się między innymi ze zmianami, jakie zachodzą w sektorze rolnym państw członkowskich w poprzednich okresach budżetowania oraz tym, czy ocena wykorzystania środków przeznaczonych na poszczególne cele uznana została za pozytywną. Decyzję utrudnia też fakt zmniejszenia się puli środków finansowych wpływających do wspólnego budżetu, a tym samym będących do rozdysponowania. To kwestia wynikająca z wciąż nie do końca uporządkowanych spraw towarzyszących wyjściu Wielkiej Brytanii z UE. Szacuje się jednak, że brexit spowoduje uszczuplenie wspólnego budżetu na rolnictwo o około 5%. Poza tym, kierunki finansowania nowej perspektywy budżetowej WPR na kolejne lata pozostawać będą pod presją dążenia do realizacji postulatu zrównoważenia, a to oznacza szersze niż dotąd uwzględnienie kwestii środowiskowych oraz klimatycznych, zaakcentowanie, a zatem i wsparcie problemu inwestycji i innowacji w rolnictwie oraz rozwój podmiotów w nim działających. Dyskusyjne wciąż pozostają kwestie płatności bezpośrednich oraz ich wpływu na dochody rolników i trudno tu mówić o jednoznacznych rozstrzygnięciach. Tymczasem rolnictwo jako sektor ewoluuje (pod wpływem wspólnej polityki rolnej), co znajduje swój wyraz zarówno w wolumenie wytwarzanych dóbr i usług, jak i w zmianach zachodzących w szczególnej grupie zawodowej jaką stanowią rolnicy. Według raportów Komisji Europejskiej liczba rolników w UE zmniejsza się, a ci, którzy w nim pozostają są coraz starsi. Młodzi ludzie migrują ze wsi w poszukiwaniu łatwiejszych dróg zarobkowania, rezygnując z opcji przejścia po rodzicach, zwłaszcza gospodarstw małych i średnich, które w wielu przypadkach nie są w stanie sprostać konkurencji podmiotów większych, o czym decydują między innymi efekty skali produkcji. Z drugiej strony, napływ „nowych rolników”, tj. osób spoza sektora, zainteresowanych prowadzeniem działalności rolniczej, jest

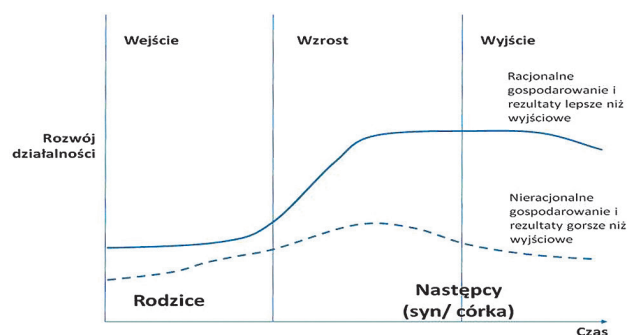
Ryc. 1. Struktura wieku rolników UE (wg stanu na 2013 r.)



ograniczony między innymi przez wielkość kwoty niezbędnej do zainwestowania w tak specyficzną działalność. Trudno doszukać się najnowszych danych liczbowych charakteryzujących skalę zjawiska, jednak upowszechnione informacje medialne z okresu obejmującego lata 2005-2013 potwierdzają, że w sektorze pracowało ponad 14,5 mln osób, osiem lat później było to już 10,7 mln osób. Szacuje się ponadto, że liczba młodych rolników (tj. tych w wieku do 44 roku życia) również spada, a w przytaczanym okresie ubytek młodych w rolnictwie UE wyniósł więcej niż 1 mln osób (tj. 3,3 mln w 2005 r. i 2,3 mln w 2013 r.). Nawet przyjmując, że rolnictwo unijne w tym czasie uległo znacznym przemianom strukturalnym, w tym zwiększeniu średniej powierzchni gospodarstw – co oczywiście ze względu na silne zróżnicowanie struktury agrarnej 27 państw członkowskich jest tylko spekulacją – tak duże zmniejszenie liczby młodych rolników stanowi raczej zły prognostyk dla innowacyjnego i zrównoważonego rozwoju przyszłego unijnego rolnictwa, tym bardziej, że połowa gospodarujących w nim rolników to ludzie w wieku powyżej 65 lat lub zbliżający się do wieku emerytalnego (ryc. 1).

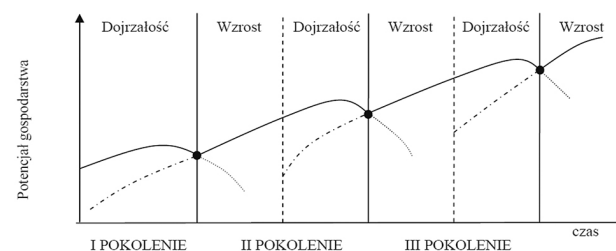
Polska pod tym względem nie jest wyjątkiem, a sytuację tę trudno określić jako dobrą – średni wiek gospodarujących w krajowym sektorze rolnym to 56 lat (wobec średniej unijnej 57 lat). To, co jak dotąd wyróżniało Polskę, to relatywnie duża grupa młodych – 220 tys. osób poniżej 35 roku życia (około 15% polskich rolników i niemal ¼ rolników UE w tym wieku). Niestety również w tym przypadku trudno o dane „młodsze” niż kilkunacie,

Ryc. 2. Cykl generacyjny gospodarstwa

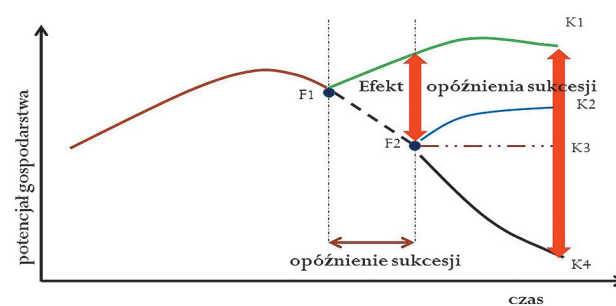


tj. pochodzące z Narodowego Spisu Rolnego z 2010 r. Należy zatem założyć, że liczba ta zmniejszyła się o około 25-30%, przy czym to bardzo ostrożny szacunek. Wobec takiej struktury wiekowej rolników coraz częściej pojawia się pytanie: kto będzie gospodarował w polskim (i unijnym) rolnictwie w nieodległej przyszłości? Uzasadnieniem tego pytania jest coś, co w zarządzaniu nazywa się cyklem życia przedsiębiorstwa, a w ekonomii rolnej – cyklem generacyjnym gospodarstw. Jest to forma przedstawienia w skrócie tego, co dzieje się w czasie prowadzenia w nim działalności gospodarczej przez jedno pokolenie. Z punktu widzenia ogólnych zasad i prawidłowości funkcjonowania gospodarstwa, podobnie jak wszystkie inne przedsiębiorstwa, przechodzą przez określone fazy rozwoju: powstają (są przejmowane lub nabywane), rozwijają się z różną dynamiką, odnoszą sukcesy, a czasem porażki, które w efekcie wpływają na ich funkcjonowanie; wraz z upływem lat (sił, wiedzy i zaangażowania gospodarza) stąbną, a w ostateczności – przestają istnieć (w drodze likwidacji, upadku itp.). Istnieje jednak kilka istotnych różnic, wśród których ostatnio na plan pierwszy wysuwają się takie kwestie jak dziedziczenie oraz ograniczenia w przekazywaniu lub nabywaniu ziemi rolnej. Inną grupę swoistych barier funkcjonowania gospodarstwa w dłuższej perspektywie czasu stanowią różnego rodzaju ryzyka związane z tą działalnością. Obok – w zasadzie pozostającego bez ubezpieczenia – ryzyka utraty dochodów, gospodarstwa borykają się z licznymi innymi jego rodzajami, w tym ryzykiem przyrodniczym (zoo- i fitosanitarnym oraz pogodowym), których wystąpienie raczej trudno zrekompensować kwotami pochodzącymi z ubezpieczeń... Cykl życia gospodarstwa, zwłaszcza rodzinnego, poza wszystkimi czynnikami wpływającymi na niego z zewnątrz jest de facto cyklem generacyjnym. W praktyce objęcie gospodarstwa przez następcę warunkowane jest zwykle decyzją rodzica, który w wielu wypadkach, mimo osiągnięcia określonego w prawie wieku emerytalnego – nadal pragnie samodzielnie i zgodnie z przejętymi od własnych rodziców regułami prowadzić posiadane gospodarstwo. Niemniej jednak, nawet bardziej racjonalne z punktu widzenia zarządzania działanie, tj. wcześniejsze przekazanie gospodarstwa następcy

Ryc. 3. Nastęstwo pokoleń a cykl życia gospodarstwa



Ryc. 4. Efekt opóźnienia sukcesji gospodarstwa rolnego*



(często stymulowane możliwością uzyskania kredytu „dla młodych rolników”) nie zawsze skutkuje jego stabilnym rozwojem, prowadzącym do osiągnięcia sukcesu. Problemem jest tu z jednej strony jakość kapitału ludzkiego (predyspozycje, wiedza, doświadczenie, umiejętność korzystania z informacji itp.), z drugiej – obiektywna zmienność warunków gospodarowania w czasie. Podstawowy przebieg cyklu generacyjnego zakłada zatem po określonym okresie użytkowania przez właściciela przekazanie gospodarstwa następcy, który będzie gospodarował mniej lub bardziej skutecznie (ryc. 2).

Rzecz polega jednak na tym, aby gospodarstwo, stanowiąc autonomiczną jednostkę gospodarczą, działało na wzór przedsiębiorstwa, tj. po okresie osiągnięcia dojrzałości wykorzystano korzyści płynące z zadowalającej sytuacji finansowej i rozpoczęto kolejną fazę wzrostu (ryc. 3).

Decydującym okazuje się zatem moment objęcia gospodarstwa przez następcę. Tymczasem, w wielu przypadkach zachodzi tzw. efekt opóźnienia sukcesji, tj. przekazania gospodarstwa już w tzw. fazie schyłku jego życia (ryc. 4).

Na przyspieszenie momentu przekazania gospodarstwa z założenia wpłynąć mają działania ARiMR skierowane do matych i średnich gospodarstw. Chodzi tu przede wszystkim o działanie „Płatności na rzecz rolników kwalifikujących się do systemu dla matych gospodarstw, którzy trwale przekazali swoje gospodarstwo innemu rolnikowi”, które zafunkcjonowało w Polsce w 2018 roku. Niewiele jest jednak informacji na temat jego faktycznego działania, a wobec wymiernych efektów wcześniejszych działań, trudno spodziewać się spektakularnych wyników (przykładem w tej kwestii może być fakt wyasygnowania kwoty ponad 10 mld

euro na wsparcie młodych rolników, którzy mimo tego wsparcia odchodzili z rolnictwa).

W Polsce problem sukcesji jest złożony, tj. czynnikiem decydującym o rynkowym być albo nie być gospodarstwa staje się już nie tylko czas jego przejęcia (przekazania), ale także fizyczny brak następcy skłonego do kontynuowania działalności rolniczej. To problem wynikający z tzw. potencjału demograficznego – korzystniejszego w północnej i zachodniej części kraju, a znacznie gorszego w województwach tzw. ściany wschodniej i w centrum kraju. Są regiony, w których wskazuje się nawet na wyludnianie się osad rolniczych, a co dopiero mówić o szukaniu osób skłonnych do przejęcia gospodarstw... Inna rzecz, że czynnikiem wpływającym na ograniczenie zainteresowania pracą w rolnictwie wśród młodych, potencjalnych następców, stała się dostępność rynku pracy – zarówno fizyczna, jak i wynikająca z dostępu wirtualnego (mobilne urządzenia z dostępem do internetu) i zwiększona mobilność (posiadanie środka transportu), która umożliwia przemieszczanie się do pracy znacznie poza miejsce zamieszkania. Wieś odchodzi od funkcji czysto rolniczej, produkcyjnej na rzecz funkcji usługowej. W tej kwestii nie ma złudzeń, że na terenach wiejskich maleje liczba rolników, wzrasta liczba podmiotów świadczących usługi na rzecz rolnictwa i nie tylko. Wśród usług rozwijających się na wsi stosunkowo mało jest tych, które mają bezpośredni związek z samym rolnictwem (wyjątkiem jest tu może agroturystyka, która zwykle towarzyszy działalności rolniczej, chociaż coraz częściej się ją „porzuca” na rzecz przejścia do tzw. turystyki wiejskiej). Decyzja o wyjeździe ze wsi to często wynik zwykłej kalkulacji – młodzi mają świadomość, że prowadzenie małego, kilkuhektarowego gospodarstwa nie zapewni im oczekiwanego poziomu dochodów, a przede wszystkim – nie zapewni komfortu życia.

Wobec malejącego zainteresowania ludzi młodych rolnictwem jako dziedziną zarobkowania, wobec pogłębiających się zagrożeń utraty plonów lub produkcji (epidemie zoo- i fito sanitarne, susze i powodzie), a zatem i dochodów, pytanie o to, kto będzie gospodarował w polskich gospodarstwach w nieodległej i nieco dalszej przyszłości nabiera specjalnego znaczenia. Czy zostaną tylko zdeterminowani frustraci, którzy zainwestowali zbyt wiele, by wycofać się z tej działalności? Czy będą to pasjonaci upatrujący w rolnictwie przede wszystkim sposobu na życie, a dopiero później na zarobkowanie? Kim będą polscy rolnicy niedalekiej przyszłości? „Fajterzy”, którzy potrafią zawalczyć o swoje? A może nowi profesjonalści, którzy wytyczą nową drogę rozwoju dla polskich gospodarstw – zapewne mniej licznych niż dziś, ale znacznie silniejszych.

**Rycina nr 4 pochodzi z prezentacji
dr. Tomasza Wojewodzica pt. Środowiskowe
aspekty likwidacji gospodarstw rolnych
– zarys problemu (4-5 lipiec 2015).*